

PIOTR ŻUK  
*Uniwersytet Wrocławski*

## O PODZIAŁACH SPOŁECZNYCH W MIEŚCIE PERSPEKTYWA KLASOWA ZAMIAST TOŻSAMOŚCIOWEJ W ANALIZIE NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNYCH MIESZKAŃCÓW WROCŁAWIA

W analizach społeczeństwa polskiego po roku 1989 podkreślano rolę przemian politycznych, ukazywano przekształcenia systemu ekonomicznego, opisywano sytuację społeczną w kontekście nowego ładu, jaki powstał w tej części Europy. W większości skupiano się jednak na stronie instytucjonalnej nowego porządku, z pominięciem zmian zachodzących w życiu tzw. zwykłych ludzi (zob. np. Wnuk-Lipiński 2003).

Teraz, dwadzieścia lat po zmianie systemowej, warto zastanowić się nad jej skutkami w praktyce życia codziennego ludzi w Polsce. Jednym z wymiarów takiej analizy mogą być przekształcenia zachodzące w przestrzeni miejskiej.

Nawet nie będąc zbyt wnikliwym obserwatorem rzeczywistości społecznej można zauważyć, że coraz częściej czynnikiem różnicującym położenie ludzi w dużych, polskich miastach staje się miejsce zamieszkania. Mówiąc inaczej: dzielnica, standard zamieszkania, typ budownictwa idą w parze z wieloma innymi cechami społecznymi, a nawet je kształtują. Niektórzy badacze głoszą wprost teorie związku przestrzeni miejskiej z miejscem i pozycją jednostki w strukturze społecznej (por. Węclawowicz 2003; Davis 2009). W takiej perspektywie przestrzeń miejska staje się współcześnie istotnym czynnikiem stratyfikacyjnym i elementem definiowania klas społecznych. Bez trudu można dostrzec, jak dawniej wspólne obszary w mieście przez ostatnie kilkanaście lat coraz bardziej odgradzały się w Polsce od siebie.

Nie są to bariery — jak w przeszłości — powstałe na skutek uwarunkowań politycznych czy działań agend autorytarnego państwa, ale podziały będące konsekwencją logiki polityki ekonomicznej konsekwentnie realizowanej w Polsce od 1989 r. Neoliberalizm ekonomiczny w polskich warunkach w różnych sferach życia zbudował trwałe mury pomiędzy ludźmi. Dobrą ilustracją

---

Adres do korespondencji: [pzuk@uni.wroc.pl](mailto:pzuk@uni.wroc.pl)

tego zjawiska mogą być właśnie zróżnicowania w przestrzeni miejskiej, które odzwierciedlają coraz bardziej hierarchiczną strukturę społeczeństwa. „W każdym mieście — jak twierdzą Bohdan Jałowiecki i Marek Szczepański (2006, s. 317) — nawet niezbyt dociekliwy obserwator odkryje lepsze i gorsze dzielnice różniące się typem, standardem zabudowy, wyposażeniem i sposobem użytkowania, a więc zachowaniami mieszkańców. Stąd tylko krok do wyciągnięcia narzucającej się konkluzji, że to charakter przestrzeni określa takie zachowania. Wniosek ten prowadzi z kolei do podjęcia określonych działań praktycznych zmierzających do przekształcenia materialnego kształtu przestrzeni w celu zmiany stosunków społecznych”.

Wrocław jest uznawany za miasto w polskich warunkach wyjątkowo zróżnicowane kulturowo, tworzące otwartą i tolerancyjną wspólnotę lokalną. Oficjalny wizerunek, który ma potwierdzać wielokulturowy charakter Wrocławia oraz promować go na zewnątrz, zawarty jest w hasle reklamowym: „Wrocław miejsce spotkań”. Nie neguję kulturowej specyfiki Wrocławia, o której zresztą sam pisałem (zob. Żuk 2006, s. 35–58), pragnę jednak zwrócić uwagę na upraszczający charakter analiz skupionych na uogólniających opisach wizerunku miasta jako pewnej całości.

Analizy dotyczące jakiejś wyodrębnionej na czas badań społeczności lokalnej zazwyczaj zakładają wewnętrzną jednorodność i jednocześnie odmienność danej populacji od całej reszty społeczeństwa. W ten sposób mówi się na przykład o cechach mieszkańców Poznania, Krakowa czy Wrocławia na tle całego polskiego społeczeństwa. Cichym założeniem tego typu opracowań jest traktowanie danej wspólnoty lokalnej właśnie jako wspólnoty — czyli jako monolitu nie różniącego się wewnątrznie, z silnymi więziami społecznymi, pozbawionego podziałów (zob. Cichocki, Podemski 1999; Cichocki, Cichocki, Jabkowski 2006). Słyszymy wówczas na przykład informacje o średnich dochodach w mieście, o akceptacji lub braku akceptacji ze strony mieszkańców dla realizowanych inwestycji czy też o takiej lub innej aktywności kulturalnej czy społecznej mieszkańców miasta. Jest to podejście typowe w analizach społecznych doszukujących się „wspólnych elementów” tożsamości ludzi żyjących na danym terenie. Dzieje się tak zwłaszcza w okresach osłabienia więzi międzyludzkich. Jak trafnie zauważył Eric Hobsbawm (1999, s. 391): „nigdy słowo «wspólnota» nie było tak chętnie używane i tak pozbawione znaczenia jak w dekadach, kiedy wspólnotę w sensie socjologicznym trudno było znaleźć w realnym życiu”.

Warto jednak zastanowić się, czy wewnątrz społeczności lokalnej nie ma pewnych mechanizmów i czynników dość istotnie różnicujących nie tylko oceny wypowiedziane na temat sytuacji społecznej, ale również praktykę życiową mieszkańców.

Autorzy książki *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej* mówią o fragmentacji, prywatyzacji i strukturyzacji przestrzeni miejskiej polskich miast (Jałowiecki, Łukowski 2007). Proces ten prowadzi do wyodrębniania się rejo-

nów miasta zamieszkanym przez ludzi o zróżnicowanym kapitale i położeniu społecznym. Czy takie zjawisko można zaobserwować także we Wrocławiu?

W uproszczonej perspektywie oznaczałoby to dychotomiczny podział: z jednej strony — na getta ubóstwa powstałe w wyniku degradacji kwartałów mieszkaniowych zbudowanych zarówno przed drugą wojną światową, jak i w okresie realnego socjalizmu, z drugiej — enklawy zamieszkałe przez ludzi o ponadstandardowym statusie ekonomicznym, tworzących rodzącą się klasę średnią, z wyższym poziomem wykształcenia i aspiracji.

Wyniki uzyskane w badaniach przeprowadzanych w latach 2006–2007 (dwa pomiary w odstępstwie roku, każdy na próbie 450 respondentów) pozwalają uchwycić różnice w zachowaniach społecznych mieszkańców różnych części Wrocławia, a także dostrzec powstawanie odrębnych społeczności żyjących w granicach tego samego miasta. W rozwoju społeczno-gospodarczym Wrocławia można zaobserwować procesy i zjawiska charakterystyczne dla przekształceń całego społeczeństwa polskiego po 1989 r. — rosnące rozwarstwienie społeczne, osłabienie i zmianę charakteru więzi międzyludzkich, coraz głębsze podziały społeczne.

Punktem wyjścia analizy była prosta hipoteza, że rejon mieszkania zdefiniowany typem zabudowy architektonicznej może być istotnym czynnikiem różnicującym postawy i położenie mieszkańców Wrocławia. Dlatego też miasto zostało podzielone na cztery kategorie ze względu na dominującą architekturę:

- osiedla domków jednorodzinnych;
- dzielnice starych kamienic;
- robotnicze blokowiska z lat sześćdziesiątych–siedemdziesiątych;
- nowe osiedla powstałe na przełomie XX i XXI wieku.

Okazało się, że podział przestrzenny nie tylko nakłada się na wymiar finansowo-ekonomiczny (co było łatwe do przewidzenia), ale również na inne czynniki różnicujące ludzi — na przykład wykształcenie czy orientacje kulturowe. Wyższa pozycja finansowa zazwyczaj idzie na przykład w parze z wyższym wykształceniem oraz z ogólnie wyższymi kompetencjami kulturowymi.

Najlepiej wyedukowani są mieszkańcy nowych osiedli, gdzie większość respondentów ma wyższe wykształcenie (blisko 70%), podobnie jak na wrocławskich osiedlach willowych (blisko 60%). Najniższy poziom wykształcenia mają osoby zamieszkujące stare kamienice — ponad 31% legitymuje się najwyższym wykształceniem zawodowym.

Również poziom dochodów uzyskiwanych przez wrocławian jest zróżnicowany przestrzennie. Najbardziej zasobni finansowo są mieszkańcy nowych osiedli oraz domów jednorodzinnych. Aż 39% osób zamieszkujących nowe osiedla i 27% mieszkańców willi mieści się w najwyższych przedziałach dochodów. Można też przypuszczać, że poziom 2000 PLN netto na osobę w gospodarstwie domowym przekracza w tych rejonach miasta więcej osób, ponieważ ponad 40% respondentów odmówiło tam ujawnienia własnych dochodów.

Tabela 1

## Miejsce zamieszkania a wykształcenie mieszkańców

Wykształcenie	Miejsce zamieszkania								Ogółem	
	stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Podstawowe	10	8,8	4	3,6	1	0,9	1	0,9	16	3,6
Zasadnicze zawodowe	25	22,1	4	3,6	1	0,9	3	2,7	33	7,3
Średnie	53	46,9	49	43,8	32	28,6	42	37,5	176	39,2
Wyższe	25	22,1	55	49,1	78	69,6	66	58,9	224	49,9
Ogółem	113	100,0	112	100,0	112	100,0	112	100,0	449	100,0

Tabela 2

## Miejsce zamieszkania a uzyskiwane dochody

Miesięczny dochód netto na jedną osobę w P. gospodarstwie	Miejsce zamieszkania								Ogółem	
	stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Mniej niż 300	11	9,7	1	0,9	0	0,0	0	0,0	12	2,7
300–600	29	25,7	7	6,3	6	5,4	0	0,0	42	9,3
601–900	26	23,0	23	20,5	1	0,9	11	9,7	61	13,6
901–1200	21	18,6	17	15,2	8	7,1	15	13,3	61	13,6
1201–1500	9	8,0	18	16,1	7	6,3	9	8,0	43	9,6
1501–2000	8	7,1	10	8,9	14	12,5	9	8,0	41	9,1
Powyżej 2001	6	5,3	12	10,7	30	26,8	21	18,6	69	15,3
Odmowa	3	2,7	24	21,4	46	41,1	48	42,5	121	26,9
Ogółem	113	100,0	112	100,0	112	100,0	113	100,0	450	100,0

Natomiast obszar starych kamienic to wrocławski rejon ubóstwa: aż 36% mieszkańców tej części miasta uzyskuje dochody poniżej 600 PLN na osobę w gospodarstwie domowym (w tym aż 10% poniżej 300 PLN). Z kolei dochody powyżej 2000 PLN na osobę osiąga w tej części miasta tylko ok. 5% mieszkańców.

Nieco lepsza jest sytuacja mieszkańców wrocławskich blokowisk, gdzie około 7% mieści się w najniższych przedziałach dochodów i ok. 10% przekracza poziom 2000 PLN netto na osobę w gospodarstwie domowym.

Wyższa pozycja finansowa idzie w parze z wyższym wykształceniem oraz generalnie z wyższymi kompetencjami kulturowymi.

Uzyskane dane są zgodne z sugestiami Pierre'a Bourdieu na temat ścisłego związku między kapitałem kulturowym a pozycją w strukturze społecznej i kapitałem ekonomicznym. Twierdzi on, że trudno jest analizować style życia bez kategorii habitusu. „Związek, jaki *de facto* zachodzi między właściwymi charakterystykami warunków ekonomicznych i społecznych [...] a cechami dystyngtywnymi, związanymi z odpowiednią pozycją w przestrzeni stylów życia, staje się zrozumiały jedynie wtedy, gdy przywołamy budowę habitusu jako formuły generującej” (Bourdieu 2005, s. 217–218).

Odmienne warunki życia społecznego tworzą różne habitusy, które — przejawiając się w wielu sferach życia — wytwarzają konfiguracje kulturowe. Te układy funkcjonują właśnie jako zróżnicowane style życia. Zależność między praktyką kulturową a kapitałem ekonomicznym jest wyraźna. Habitus jest odtwarzany w poszczególnych klasach, a przez to następuje reprodukcja zróżnicowania społecznego (por. Żuk 2007, s. 99–102).

Potwierdzeniem refleksji Bourdieu są odpowiedzi respondentów na pytania o kontakt z instytucjami kulturowymi oraz o formy spędzania czasu wolnego. Największą aktywność we wszystkich wymienianych formach uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych przejawiają ogólnie mieszkańcy nowych osiedli powstałych po roku 2000. W zależności od rodzaju instytucji kulturalnej zamieniają się pierwszym miejscem jedynie z mieszkańcami willi. Najrzadziej w życiu kulturalnym uczestniczą mieszkańcy starych kamienic.

O ile chodzenie do kina jest zjawiskiem dość powszechnym, o tyle bardziej wyrafinowane formy obcowania z życiem kulturalnym dość istotnie różnicują mieszkańców poszczególnych obszarów Wrocławia. Na przykład tylko 45% mieszkańców kamienic deklaruje, że zdarza się im chodzić do teatru, a na osiedlach willowych takich osób jest blisko 80%.

Uczęszczanie do opery czy na wystawy sztuki różnicuje jeszcze bardziej. Tylko 12% mieszkańców kamienic chodzi na wystawy sztuki (wobec 46% z nowych budynków i 44% z domów jednorodzinnych) i 18% deklaruje zainteresowanie operą (na osiedlach willowych blisko 38%).

Okazuje się, że nawet chodzenie do restauracji jest skorelowane z miejscem zamieszkania. Zależność jest taka sama jak w przypadku instytucji kultury. Najrzadziej bywają tam mieszkańcy kamienic i starych bloków z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, najczęściej osoby z nowych domów oraz osiedli willowych.

Powyższe wyniki wskazują, że zróżnicowanie przestrzenne Wrocławia okazuje się podziałem ze względu na odmienne habitusy mieszkańców (mające zarówno aspekt finansowy, jak i kulturowy).

Uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych

Uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych		Miejsce zamieszkania								Ogółem	
		stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
		liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Czy zdarza się P. chodzić do kina?	nie	28	24,3	29	25,9	4	3,7	10	8,8	71	15,8
	tak	87	75,7	83	74,1	105	96,3	104	91,2		379
Czy zdarza się chodzić P. do teatru?	nie	63	54,8	41	36,6	36	33,0	24	21,1	164	36,4
	tak	52	45,2	71	63,4	73	67,0	90	78,9		286
Czy zdarza się chodzić P. do opery?	nie	94	81,7	80	71,4	76	69,7	71	62,3	321	71,3
	tak	21	18,3	32	28,6	33	30,3	43	37,7		129
Czy zdarza się chodzić P. na wystawy sztuki?	nie	101	87,8	70	62,5	59	54,1	64	56,1	294	65,3
	tak	14	12,2	42	37,5	50	45,9	50	43,9		156

Także sposób przemieszczania się po Wrocławiu jest bardzo silnie skorelowany z miejscem zamieszkania. Lokatorzy starych kamienic i blokowisk częściej korzystają z usług komunikacji miejskiej. Ponadto ci pierwsi często poruszają się pieszo. Poza przyczyną finansową i usytuowaniem starych kamienic blisko centrum miasta może to świadczyć również o małej mobilności mieszkańców kamienic i o zamykaniu się w obrębie własnego osiedla. Z kolei w przypadku mieszkańców domów jednorodzinnych przeważa korzystanie z własnego samochodu (70%) — wśród lokatorów starych kamienic odsetek korzystających z własnego samochodu wynosi 17%. Mieszkańcy nowych osiedli w równym stopniu korzystają z własnego samochodu (60%) i z komunikacji miejskiej (58%).

Jednak najbardziej różnice między mieszkańcami poszczególnych rejonów miasta można dostrzec w obszarze poczucia bezpieczeństwa socjalnego i oceny własnych możliwości finansowych. Spore różnice w ocenie własnych możliwości finansowych widać począwszy od najprostszych wydatków związanych z opłatą za mieszkanie oraz zakupu produktów żywnościowych poprzez nabywanie odzieży oraz wyposażenia domu na zakupie towarów luksusowych oraz zdolności do inwestowania skończywszy. We wszystkich wariantach najgorzej swoją sytuację oceniają mieszkańcy kamienic, potem lokatorzy blokowisk z okresu „realnego socjalizmu”. Subiektywna ocena sytuacji finansowej najlepsza jest wśród mieszkańców osiedli willowych (wygrywają pod względem

Tabela 4

## Miejsce zamieszkania a sposób przemieszczania się po mieście

Sposób poruszania się po mieście	Miejsce zamieszkania								Ogółem	
	stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Korzystam z komunikacji miejskiej	73	64,6	78	69,6	65	58,0	35	31,0	251	55,8
Własny samochód	20	17,7	49	43,8	67	59,8	79	69,9	215	47,8
Samochód rodziny	17	15,0	10	8,9	10	8,9	9	8,0	46	10,2
Rowerem	8	7,1	7	6,3	6	5,4	13	11,5	34	7,6
Pieszko	62	54,9	20	17,9	10	8,9	14	12,4	106	23,6
Inaczej	1	0,9	10	8,9	11	9,8	3	2,7	25	5,6

Odpowiedzi nie sumują się do 100%, ponieważ respondenci mogli wybrać dwie odpowiedzi.

możliwości zakupów odzieży, wyposażenia mieszkania, samochodów, a także zdolności inwestycyjnych) oraz na nowych osiedlach wybudowanych w ostatnich latach (najbezpieczniejsi pod względem możliwości stałych opłat za mieszkanie oraz zakupów produktów spożywczych).

Interesujące jest, że osoby lepiej oceniające swoją sytuację finansową również lepiej oceniają możliwość uzyskania pomocy ze strony przyjaciół i rodziny. Natomiast w przypadku oceny możliwości pomocy ze strony Kościoła, instytucji miejskich lub organizacji społecznych nie odnotowano zasadniczych różnic w wypowiedziach osób z różnych rejonów miasta.

Miejsce w strukturze społecznej (w naszej analizie nakładające się na rejon zamieszkania) wpływa na postawy i orientacje wobec wybranych spraw publicznych. Można powiedzieć, że bardziej bogate dzielnice Wrocławia są bardziej liberalne w sferze kulturowej i bardziej prorynkowe w obszarze gospodarczym. Na przykład więcej przeciwników kary śmierci żyje na osiedlach willowych i w nowych budynkach (ok. 50%), a wśród osób mieszkających w starej części miasta (w kamienicach) jest około 50% zwolenników kary śmierci.

W kwestiach społeczno-ekonomicznych bardziej egalitarne postawy prezentują mieszkańcy blokowisk i starych kamienic. Na przykład w przypadku opinii o prywatyzacji mieszkańcy blokowisk w 25%, a lokatorzy kamienic w blisko 50% nie zgadzają się z tezą, że „prywatyzacja jest dobrym środkiem na poprawę sytuacji ekonomicznej Polski”. Wśród lokatorów domów jednorodzinnych i nowych osiedli liczba przeciwników prywatyzacji sięgała odpowiednio: 16% i 13%.

Miejsce zamieszkania a możliwości finansowe w różnych aspektach życia oraz ocena możliwości pomocy finansowej ze strony różnych instytucji (punktacja w skali 1–5)

Przedmiot oceny	Miejsce zamieszkania				Ogółem
	stare kamienice	blokowiska	nowe osiedla	domy jednorodzinne	
1. Ocena możliwości finansowych dotyczących wnoszenia opłat związanych z mieszkaniem (czynsz, energia)	2,9	3,4	4,1	3,8	3,6
2. Ocena możliwości finansowych dotyczących kupowania niezbędnych produktów żywnościowych	3,5	3,8	4,3	4,2	4,0
3. Ocena możliwości finansowych dotyczących kupowania niezbędnej odzieży i obuwia	3,3	3,6	4,0	4,1	3,7
4. Ocena możliwości finansowych dotyczących kupowania drogiego wyposażenia (meble, sprzęt RTV, AGD)	2,5	2,6	3,3	3,5	3,0
5. Ocena możliwości finansowych dotyczących kupowania dóbr luksusowych (samochód, wycieczki)	1,9	2,1	2,8	3,0	2,5
6. Ocena możliwości finansowych dotyczących oszczędzania i inwestowania	2,1	2,4	3,0	3,1	2,6
7. Ocena możliwości uzyskania wsparcia lub pomocy materialnej w trudnej sytuacji ze strony kogoś z rodziny	3,2	3,5	4,1	3,8	3,6
8. Ocena możliwości uzyskania wsparcia lub pomocy materialnej w trudnej sytuacji ze strony kogoś z przyjaciół	2,8	3,5	3,6	3,4	3,3
9. Ocena możliwości uzyskania wsparcia lub pomocy materialnej w trudnej sytuacji ze strony instytucji miejskich	2,1	2,1	2,2	2,2	2,1
10. Ocena możliwości uzyskania wsparcia lub pomocy materialnej w trudnej sytuacji ze strony organizacji społecznych	2,2	2,1	2,4	2,2	2,2
11. Ocena możliwości uzyskania wsparcia lub pomocy materialnej w trudnej sytuacji ze strony Kościoła	2,3	2,2	2,1	2,3	2,2

W podobnym kierunku szły różnice w ocenie roli w społeczeństwie związków zawodowych. O ile na nowych osiedlach blisko 60% osób zgadza się z opi-



Tabela 6

## Miejsce zamieszkania a stosunek do kary śmierci

Ostatnio odbywają się w Polsce debaty nad stosowaniem kary śmierci. Jaki jest Pana(i) stosunek do kary śmierci wobec osób, którym udowodniono morderstwo?	Miejsce zamieszkania								Ogółem	
	stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Jestem przeciwnikiem kary śmierci	43	38,1	52	46,4	57	50,9	57	50,4	209	46,4
Jestem zwolennikiem kary śmierci	57	50,4	36	32,1	34	30,4	29	25,7	156	34,7
Trudno powiedzieć	13	11,5	24	21,4	21	18,8	27	23,9	85	18,9
Ogółem	113	100,0	112	100,0	112	100,0	113	100,0	450	100,0

Tabela 7

## Miejsce zamieszkania a opinie o prywatyzacji

Czy zgadza się P. z następującym twierdzeniem: „Prywatyzacja gospodarki jest dobrym lekarstwem na poprawę sytuacji ekonomicznej Polski”?	Miejsce zamieszkania								Ogółem	
	stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Zdecydowanie tak	15	14,6	26	25,0	40	36,7	35	33,3	116	27,6
Raczej tak	38	36,9	52	50,0	55	50,5	53	50,5	198	47,0
Raczej nie	35	34,0	22	21,2	12	11,0	14	13,3	83	19,7
Zdecydowanie nie	15	14,6	4	3,8	2	1,8	3	2,9	24	5,7
Ogółem	103	100,0	104	100,0	109	100,0	105	100,0	421	100,0

nią, iż „związki zawodowe mają zbyt dużo praw w obecnej sytuacji”, o tyle 73% mieszkańców kamienic i aż 82% lokatorów blokowisk nie podziela takiego poglądu.

Uzyskane wyniki — ukazujące odmienne praktyki życiowe także w innych wymiarach aktywności społecznej (sposób spędzania czasu wolnego; aktywność obywatelska; dbałość o stan zdrowia) — mogą potwierdzać tezę o powstawaniu coraz większych różnic wśród wrocławian. Przestrzeń miasta staje

Miejsce zamieszkania a opinie o związkach zawodowych

Czy zgadza się P. z następującym twierdzeniem: „Związki zawodowe mają zbyt dużo praw w obecnej sytuacji w Polsce”?	Miejsce zamieszkania								Ogółem	
	stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Zdecydowanie tak	8	7,8	7	7,3	20	21,3	21	20,8	56	14,2
Raczej tak	19	18,6	12	12,5	36	38,3	28	27,7	95	24,2
Raczej nie	54	52,9	50	52,1	32	34,0	37	36,6	173	44,0
Zdecydowanie nie	21	20,6	27	28,1	6	6,4	15	14,9	69	17,6
Ogółem	102	100,0	96	100,0	94	100,0	101	100,0	393	100,0

się zatem elementem wzmacniającym i konserwującym klasowo-kulturowe podziały między mieszkańcami poszczególnych części Wrocławia.

Czym charakteryzują się te odmienne rejony miasta? Jacy ludzie zamieszkują te różne światy społeczne? Zanim odpowiemy na te pytania, zajmijmy się przez chwilę kwestią kryterium oceny i selekcji przestrzeni miejskich. Zdaniem Bohdana Jałowickiego i Marka S. Szczepańskiego, mieszkańcy miasta w swych ocenach odnoszą się do pięciu form ładu. Są to:

— ład urbanistyczno-architektoniczny — stopień harmonii przestrzeni miejskiej (położenie domów, ich kształt i wielkość, liczba i usytuowanie terenów zielonych); ład ten można opisywać za pomocą następujących par określeń odnoszących się do cech osiedla: zwarte–rozproszone, uporządkowane–chaotyczne, kameralne–przytłaczające, niska zabudowa–wysoka zabudowa;

— ład funkcjonalny — walory użytkowe osiedla czy dzielnicy, wyrażające się nasyceniem sklepami, punktami usługowymi, placami zabaw dla dzieci, ośrodkami zdrowia, żłobkami, szkołami itd.;

— ład estetyczny — piękno lub brzydota przestrzeni miejskiej; o jego ocenie decyduje rodzaj zabudowy, czystość, schludność, kolorystyka; ład ten można opisywać za pomocą następujących par określeń odnoszących się do osiedla: ładne–brzydkie, czyste–brudne, kolorowe–szare, radosne–popełne, stylowe–bez stylu;

— ład społeczny — określane przez stosunki społeczne (więzi sąsiedzkie, poczucie bezpieczeństwa, poczucie bycia u siebie); ład ten można ujmować za pomocą następujących par opozycji: dobra dzielnica–zła dzielnica, bezpieczna–niebezpieczna, spokojna–hałaśliwa, dobre stosunki sąsiedzkie–złe stosunki sąsiedzkie;

— ład ekologiczny — ten rodzaj ładu dzielnicy czy miasta opisują takie pary słów jak: zdrowe otoczenie–niezdrowe otoczenie, zielona okolica–kamienna

pustynia, wolne od hałasu miejsce—głośnie i hałaśliwe miejsce (por. Jałowiecki, Szczepański 2006, s. 374–378).

Proces rywalizacji o najlepsze miejsca na danym obszarze, prowadzonej przez grupy społeczne wyodrębnione ze względu na pozycję klasową, zasoby finansowe i pochodzenie społeczne, można uznać za segregację przestrzenną miasta.

W takim ujęciu powstające getta to — zdaniem Marka S. Szczepańskiego i Weroniki Ślęzak-Tazbir (2007, s. 34–35) — obszary o następujących cechach:

— wyraźna odrębność przestrzenna — nawet jeśli nie mamy wyraźnych barier i granic fizycznych, to bez trudu można wskazać początek i koniec danego obszaru;

— względna homogeniczność statusowa mieszkańców;

— poczucie odrębności społecznej;

— niski stopień przenikania między obszarem wyłączonym a światem otaczającym;

— odczuwanie wyłączenia zarówno przez mieszkańców danego obszaru, jak i przez obserwatorów zewnętrznych.

Przedstawione dane z wrocławskich badań pozwalają wyodrębnić co najmniej cztery obszary miasta. Oto ich socjologiczny zarys.

#### Stare kamienice — czyli wrocławski Bronx

Obszar starych kamienic we wrocławskim Śródmieściu to rejon miasta w większości uznawany za najmniej dogodny do życia. Stare — pochodzące sprzed drugiej wojny światowej — budynki, w których od wielu lat nie przeprowadzano jakichkolwiek remontów; klatki schodowe, w których dominuje zapach moczu; obdrapane tynki i ściany, na których można znaleźć różne napisy sprayem — taki obraz istnieje w potocznym wyobrażeniu o tym kwartale miasta. Część tych budynków do tej pory pozbawiona jest ubikacji w mieszkaniach (znajdują się one na klatkach schodowych). Również gęsta zabudowa i brak terenów zielonych obniżają standard tego obszaru. Czynniki te powodują, iż ceny mieszkań są tutaj niższe niż w innych rejonach miasta. Poza szczególnymi cechami estetycznymi obszar starych kamienic to także rejon nasilenia zachowań przestępczych. Zostawienie na noc samochodu dobrej marki łączy się tutaj z ryzykiem jego uszkodzenia — chodzi nie tylko o kradzież wyposażenia, lecz także o symboliczny sprzeciw i niechęć wobec tych, którzy „mają pieniądze”. Duży odsetek osób żyjących w ubóstwie skutkuje między innymi największą w skali miasta liczbą w tym rejonie nielegalnych podłączeń do sieci elektrycznej. Wszystko to idzie w parze z dużym odsetkiem wśród mieszkańców osób pozbawionych stałego zatrudnienia i składa się na trudności ze zmianą obecnego położenia życiowego mieszkańców tej części miasta.

Jak twierdzą Szczepański i Ślęzak-Tazbir (2007, s. 36) nagromadzenie różnych negatywnych zjawisk w obrębie danego obszaru powoduje powstawanie kolejnych patologii: „Dlatego w gettach biedy mamy do czynienia ze swoistym

rodzajem zakłętego kręgu biedy i towarzyszących jej patologii. Ludzie biedni, ludzie zbędni — mieszkańcy gett biedy, napiętnowani jako gniewni i źli, coraz częściej nie mają nawet motywacji, aby z tego zakłętego kręgu się wyrwać. Ta niemożność transgresji mieszkańców gett biedy powoduje eskalację złych emocji i utrwała etykietę. Urodzony w getcie biedy jest już z góry naznaczony — brudny, głupi, zły i gniewny — wywołujący lęk. Z takim najlepiej nie wchodzić w żadne interakcje”.

### Blokowiska z okresu realnego socjalizmu — czyli dawne robotnicze klimaty

Mieszkańcy blokowisk to w większości przedstawiciele dawnej wielkomiejskiej klasy robotniczej. Osiedla powstawały wokół dużych wrocławskich zakładów pracy (takich jak „Fadroma”, „Elwro”, „Hutmen”, „FAT”), które na początku lat dziewięćdziesiątych albo zostały sprywatyzowane albo przestały w ogóle istnieć. W okresie realnego socjalizmu ten rejon miasta żył pełnią życia, robotnicy wrocławskich zakładów stanowili jedną z najbardziej aktywnych grup społecznych. Tutaj w latach osiemdziesiątych dochodziło do największych protestów i demonstracji. Dziś na tym terenie dominuje atmosfera apatii i zniechęcenia. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był to rejon miasta zamieszkały głównie przez młodych ludzi z rodzinami, dziś jest zdominowany przez ludzi po 50 i 60 roku życia, którzy albo są na zasiłkach przedemerytalnych, albo na emeryturach. Duża część mieszkańców tego rejonu nie jest aktywna zawodowo. W związku z tym, że nie są to ludzie zamożni, zamieszkałe przez nich bloki, powstałe trzydzieści–czterdzieści lat temu, powoli ulegają niszczeniu. Większość z nich była wcześniej własnością zakładów pracy albo spółdzielni mieszkaniowych. Po 1989 r. mieszkania zazwyczaj zostały wykupione na własność przez ich mieszkańców, którzy dziś nie mają odpowiednich środków na remonty i potrzebne inwestycje. Ten, kogo było na to stać, sprzedał mieszkanie w tej części miasta i kupił droższe, w „lepszych” osiedlach. Jedynymi nowymi mieszkańcami są młodzi ludzie, którzy dopiero wchodzą w dorosłe życie i nie mają pieniędzy na kupno nowego mieszkania w innych rejonach miasta. Można powiedzieć, że „o ile w przypadku osiedli dla tworzącej się klasy średniej mamy do czynienia z całkowitym wolnym wyborem jednostki przy podejmowaniu decyzji o kupnie domu [...], o tyle getta biedy są zaludnione niejako pod przymusem” (Szczepański, Ślęzak-Tazbir 2007, s. 35).

### Osiedla domów jednorodzinnych — czyli wrocławska elita

Domek jednorodzinny w polskich warunkach pozostaje wciąż oznaką prestiżu i luksusu niedostępnego większości „zwykłych ludzi”. Wrocławskie osiedla domów jednorodzinnych zazwyczaj są zamieszkałe przez osoby pełniące kierownicze funkcje, przedstawiciele wolnych zawodów, przedsiębiorców. Duża część z tych domów powstała jeszcze przed 1989 r. — można więc wnioskować

wać, że ich mieszkańcy to dziś ludzie w wieku powyżej 50 lat. Przedstawiciele młodszego pokolenia klasy średniej-wyższej lub wyższej swoje rezydencje budują na obrzeżach miast lub poza miastem (zazwyczaj w promieniu do 30 km od centrum Wrocławia). Wysokie ogrodzenia mają nie tylko chronić ich własność prywatną, ale także stanowią symboliczne oddzielenie od całej reszty społeczeństwa.

### Nowe osiedla — czyli witamy w Szczurlandii

Osiedla o podwyższonym standardzie są zamieszkałe przez osoby aspirujące do stylu życia klasy średniej. W większości są to ludzie młodzi (dominujący przedział wiekowy to 25–40 lat), uczestniczący w rynkowym „wyścigu szczurów” — stosunkowo nieźle zarabiający, dobrze wykształceni, łatwo przyswajający wzory zachowań oferowane przez kulturę masową, ambitni w osiąganiu kolejnych szczebli kariery umożliwiającej im jeszcze większą konsumpcję.

Ich „szybkie życie” (szybkie zarabianie pieniędzy, intensywne korzystanie z nowinek technicznych, szybkie i często zmieniające się związki) nie przekłada się na zaangażowanie w sprawy publiczne. Prezentują raczej postawę wyższości wobec osób z niższych klas społecznych i egoizm wobec społeczeństwa jako całości. Osiedla „wielkomiejskich szczurów” są czyste, schludne i przez większość dnia zupełnie puste. Ruch jest rano, kiedy wyjeżdżają do pracy i późnym popołudniem, kiedy wracają. Nazwy osiedli mają świadczyć o przynależności do „lepszego świata” i gwarancji pełnego komfortu, na przykład Belvedere Park, Osiedle Bursztynowy Zaułek, Zielony Szelest, Zielona Pergola, Zielona Etiuda, Rezydencja Tumska, Osiedle Parkowe, Osiedle Zielone Wzgórze.

Na podstawie obserwacji uczestniczącej oraz kulturowych analiz klasy średniej rodzącej się w Polsce można stwierdzić, że mieszkańcy Szczurlandii, choć lubią uprawiać konsumpcję na pokaz, to generalnie są raczej skąpi i potrafią liczyć swoje pieniądze (zob. Szlendak 2004). Kobiety nie tylko przywiązują wielką wagę do komfortu finansowego, ale również uprawiają kult sprawnego ciała — fitness, aerobic, siłownia, basen i inne formy sportu mają zapewnić im atrakcyjność. Nie dostrzegają mężczyzn zamieszkujących inne dzielnice, takie jak Śródmieście pokryte starymi kamienicami. Nawet gdyby doszło do przypadkowego spotkania, to zabrakłoby wspólnego języka do rozmowy z mieszkańcami tych innych światów społecznych. Mężcy przedstawiciele Szczurlandii całą energię poświęcają zarabianiu pieniędzy i karierze zawodowej. Aby znieść napięcie psychiczne i codzienne stresy spowodowane ciągłym wyścigiem szczurów, w czasie weekendu często starają się intensywnie odreagować tygodniowy wysiłek.

Z pozoru liberalni mieszkańcy nowych osiedli w wielu obszarach prezentują jednak postawy konserwatywne (np. przejęci są ideą porządku i walki z „chuliganami”). Konformizm wobec istniejących reguł gry czyni ich raczej obojętnymi politycznie, choć zazwyczaj sympatyzują z konserwatywno-liberalną Platformą Obywatelską.

Charles Wright Mills (1965, s. 559) opisując bierność i konformizm amerykańskich białych kołnierzyków stwierdzał, iż o tym, „w jakim kierunku pójdzie każdy z nich, zadecyduje jego prywatna, indywidualna pozycja; jednak również jako jednostki ludzie ci nie wiedzą, dokąd pójść. Toteż dziś są niezdecydowani. Wahają się, w ich opiniach panuje zamęt, ich działania są rozproszone i pozbawione ciągłości. Są zirytowani i nieufni, ale jak tyłu innych nie mają celów, na których mogliby skupić swoją irytację i nieufność. Bywają politycznie drażliwi, ale nie mają żadnej namiętności politycznej. Chwalą historycznie i zgodnym chórem, są zbyt wystraszeni, by wyrazić dezaprobatę. Na krótszą metę pójda stadem tam, gdzie znajdują większy prestiż, na dalszą metę pójda za tym, kto będzie silniejszy, bo ostatecznie o prestiżu decyduje władza”.

Powyższy opis Millsa dobrze pasuje do strategii i orientacji mieszkańców nowych osiedli w Polsce.

\*

Konkluzja jest prosta: rozwój Wrocławia (podobnie jak innych dużych miast w Polsce) przebiega raczej według wariantu amerykańskiego niż zachodnioeuropejskiego. W tym pierwszym modelu podziały przestrzenne mocniej i głębiej pokrywają się z podziałami społeczno-kulturowymi. W modelu europejskim bardziej istotne jest budowanie pomostów między różnymi obszarami społecznymi niż tworzenie niewidzialnych granic i murów oddzielających obce sobie światy.

W Stanach Zjednoczonych liczba osób mieszkających w osiedlach zamkniętych wzrosła z 4 mln w 1995 r. do 8 mln w 1997 r. i 16 mln w 2001 r. Na początku XXI wieku istniało w tym kraju ok. 20 tys. tego typu osiedli. American Housing Survey odnotował ponad 7 mln (ok. 6% wszystkich gospodarstw domowych) mieszkań w osiedlach otoczonych murem lub metalowym ogrodzeniem i ok. 4 mln (ok. 3,4%) gospodarstw w miejscach, do których wstęp jest kontrolowany.

W Europie Zachodniej zjawisko zamkniętych osiedli jest mniej powszechne. Na przykład we Francji w 2002 r. istniały 183 osiedla strzeżone (w tym tylko 72 ogrodzone). Podobnie jest w Niemczech, gdzie tego typu zamknięte i oddzielone osiedla nie są popularne (zob. Jałowiecki 2007, s. 20–21).

Na tle tych dwóch tendencji duże polskie miasta są zdecydowanie bliżej modelu amerykańskiego. W Warszawie liczba zamkniętych osiedli przekroczyła 200. Również dane i obserwacje z Wrocławia pozwalają dostrzegać problem segregacji ludności w przestrzeni miejskiej.

Zdaniem Jałowieckiego i Szczepańskiego (2006, s. 313), „indywidualne miejsca zamieszkania (apartamentowce, «osiedla za bramą»), specyficzne zachowania zamożnych mieszkańców w zakresie korzystania z transportu (samochód), konsumpcji (luksusowe centra handlowe) oraz prywatnych szkół

podstawowych i gimnazjów są coraz bardziej widocznym przejawem powiększającego się zróżnicowania społecznego”.

Z jednej strony tego typu zjawiska nie są niczym niezwykłym w społeczeństwie kapitalistycznym, z drugiej strony jednak skala rozwarstwienia wymaga tworzenia mechanizmów publicznej interwencji — przeciwstawienia się negatywnym skutkom podziałów w przestrzeni miejskiej. Tym bardziej że prywatyzacja przestrzeni dokonuje się w Polsce bez jakiegokolwiek nadzoru. Zdaniem Bohdana Jałowieckiego (2007, s. 27), sytuacja „ta jest wyjątkowa w skali europejskiej, bo nawet w krajach ekonomicznego liberalizmu rynek nie decyduje swobodnie o zagospodarowaniu przestrzeni”.

Do głównych zagrożeń będących następstwem segregacji przestrzeni miejskiej należy zaliczyć dezintegrację społeczną i osłabienie więzi międzyludzkich w sferze publicznej. Zachodzi ono wówczas kiedy część społeczności lokalnej czuje się wyalienowana, odepchnięta na bok lub sama rezygnuje z uczestniczenia w życiu wspólnoty. Niewidzialne mury powstające wówczas między wybranymi przestrzeniami miejskimi sprzyjają tworzeniu na odizolowanych obszarach zachowań patologicznych, dewiacyjnych oraz różnego rodzaju form „ucieczek” od istniejącego ładu.

Proces dezintegracji i izolacji społecznej jest obustronny. Lokalne subkultury powstające w „gorszych dzielnicach” podkreślają w różnoraki sposób własną odmienną tożsamość na „swoim terytorium” (odmienny język, graffiti na ścianach, specjalne rytuały w zachowaniach). Z drugiej strony mieszkańcy „lepszyc dzielnic” starają się nie wchodzić w jakiegokolwiek kontakty z osobami z „podejrzanych obszarów”. Najprostszym sposobem omijania siebie nawzajem jest niewchodzenie na „obce terytorium”. To tylko pogłębia i utrwala podziały społeczne. Wpływ atmosfery dzielnicy na jej mieszkańców jest duży, ponieważ „życie dzielnicy opiera się na zbiorowej milczącej konwencji regulującej przez kody języka i zachowań sposób bycia. [...] Mieszkańcy nadają jej specyficzny charakter poprzez codzienne praktyki. [...] Dla mieszkańców są one miejscem identyfikacji, przestrzenią półpubliczną, półprywatną, doskonale znaną i przyswojoną, dla przybyszów z innych dzielnic są przestrzeniami odróżnienia lub odniesienia” (Jałowiecki, Szczepański 2006, s. 384).

Specyfika kulturowa poszczególnych dzielnic nie jest niczym złym. Ważne, aby między różnymi obszarami miasta istniały „pomosty” i nie była zerwana „żywa tkanka społeczna” łącząca poszczególne społeczności. Jeżeli bowiem nastąpi ucieczka w prywatność, wtedy bardzo trudno jest zachować wspólną przestrzeń publiczną. Prywatyzacja przestrzeni miejskiej zamyka ludzi o podobnych dochodach, wykształceniu i kapitale kulturowym w ich enklawach — nie dając wielkich możliwości kontaktu z „innymi”. To z kolei pociąga za sobą osłabienie odpowiedzialności za „wspólne sprawy”, obniża poziom wzajemnego zaufania mieszkańców, powoduje wzrost napięć społecznych, stwarza atmosferę sprzyjającą konfliktom oraz niszczy wzajemną komunikację. Okazuje się, że znikają również „wspólne problemy” — odmienne miejsce zamieszkania może bowiem

tworzyć inną listę uznanych za ważne spraw do załatwienia. Na pytanie „Co należy zrobić, aby Wrocław był miastem w pełni nowoczesnym i europejskim?” większość mieszkańców starych kamienic (ok. 68%) wskazuje potrzebę budowania „mieszkań dostępnych dla zwykłych ludzi”. Ten sam cel wśród mieszkańców nowych osiedli zyskuje poparcie tylko 29% respondentów. Z kolei organizowanie „takich imprez jak Expo” cieszy się poparciem 39% mieszkańców nowych osiedli i tylko 17% lokatorów starych kamienic. Ludzie ci żyją w innych warunkach i mają coraz bardziej różniące się potrzeby i inne problemy.

Tabela 9

Sprawy istotne dla mieszkańców Wrocławia a rejon zamieszkania

Co należy zrobić, aby Wrocław był miastem w pełni nowoczesnym i europejskim?	Miejsce zamieszkania								Ogółem	
	stare kamienice		blokowiska		nowe osiedla		domy jednorodzinne			
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Polepszyć stan komunikacji	62	55,9	88	78,6	98	87,5	89	80,9	337	75,7
Wybudować we Wrocławiu wysokie wieżowce	0	0,0	2	1,8	3	2,7	4	3,6	9	2,0
Zapewnić wszystkim mieszkańcom godziwe warunki pracy	74	66,7	35	31,3	36	32,1	52	47,3	197	44,3
Otwierać nowe galerie handlowe	1	0,9	0	0,0	2	1,8	1	0,9	4	0,9
Stworzyć tereny do rekreacji i wypoczynku w czasie wolnym	53	47,7	36	32,1	64	57,1	46	41,8	199	44,7
Przyciągać do Wrocławia nowe firmy zagraniczne	17	15,3	23	20,5	28	25,0	21	19,1	89	20,0
Wybudować mieszkania dostępne dla zwykłych obywateli	76	68,5	38	33,9	33	29,5	35	31,8	182	40,9
Organizować takie imprezy jak Expo	19	17,1	34	30,4	44	39,3	34	30,9	131	29,4

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ respondenci mogli wybrać maksymalnie trzy odpowiedzi.

Jak twierdzi Zygmunt Bauman (2000, s. 58), doświadczenia z amerykańskich miast wskazują na istnienie stałej zasady: „podejrzliwość w stosunku do



obcych, brak tolerancji wobec inności, niechęć do cudzoziemców, żądania, by ich odizolować i wypędzić, podobnie jak historyczne przywiązania do «porządku i prawa», oraz obsesja na jego punkcie, wykazują najwyższe natężenie w najbardziej jednorodnych społecznościach lokalnych, gdzie starannie przestrzega się podziałów rasowych, etnicznych i klasowych”.

W warunkach przestrzennej segregacji miejskiej na polu bitwy zostają już tylko wszechobecni i zagrażający „oni” oraz zatomizowane „ja” — w takim układzie zaczyna brakować miejsca na jakiegokolwiek „my”.

Wrocław — miasto czwarte w Europie pod względem liczby mostów łączących różne części organizmu miejskiego — stać z pewnością na budowanie silnych pomostów społecznych między różnymi grupami, klasami i społecznościami. Model odizolowanych gett nie pasuje do jego wielokulturowej tradycji. Tworzenie pomostów pomiędzy ludźmi wymaga jednak, by siły społeczne zapanowały nad siłami ekonomii.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bauman Zygmunt, 2000, *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, tłum. Ewa Klekot, PIW, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*, tłum. Piotr Biłos, Scholar, Warszawa.
- Cichocki Ryszard, Podemski Krzysztof, 1999, *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Cichocki Ryszard, Cichocki Piotr, Jabkowski Piotr, 2006, *Życie w Lesznie*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Davis Mike, 2009, *Planeta slumsów*, tłum. Katarzyna Bielińska, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- Hobsbawm Eric, 1999, *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie dwudzieste stulecie*, przeł. Julia Kalinowska-Król, Marcin Król, Politeja, Warszawa.
- Jałowiecki Bohdan, 2007, *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*, w: Bohdan Jałowiecki, Wojciech Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo SWPS Academica-Scholar, Warszawa.
- Jałowiecki Bohdan, Łukowski Wojciech (red.), 2007, *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Wydawnictwo SWPS Academica-Scholar, Warszawa.
- Jałowiecki Bohdan, Szczepański Marek S., 2006, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Scholar, Warszawa.
- Mills C. Wright, 1965, *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie*, tłum. Piotr Graff, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Szczepański Marek S., Ślęzak-Tazbir Weronika, 2007, *Między łękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, w: Bohdan Jałowiecki, Wojciech Łukowski (red.), *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Scholar, Warszawa.
- Szlendak Tomasz, 2004, *Bobo po polsku. Rzecz o „zremasterowanej” klasie próżniaczej*, w: Tomasz Szlendak, Krzysztof Pietrowicz (red.), *O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Szmytkowska Magdalena, 2008, *Przestrzeń społeczna miasta w okresie transformacji. Przypadek Gdyni*, Scholar, Warszawa.

- Węclawowicz Grzegorz, 2003, *Geografia społeczna miast. Uwarunkowania społeczno-przestrzenne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński Edmund, 2003, *Granice wolności. Pamiętnik polskiej transformacji*, Scholar, Warszawa.
- Żuk Piotr, 2006, *Wrocławskie pomosty do Europy — o europejskiej tożsamości w lokalnych warunkach*, w: Piotr Żuk, Jacek Pluta (red.), *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Żuk Piotr, 2007, *Struktura a kultura. O uwarunkowaniach orientacji emancypacyjnych w społeczeństwie polskim*, Scholar, Warszawa.

ON THE SOCIAL DIVISIONS IN THE URBAN ENVIRONMENT  
THE CONCEPT OF IDENTITY REPLACED BY A CLASS PERSPECTIVE IN THE  
ANALYSIS OF SOCIAL INEQUALITY AMONG THE INHABITANTS OF WROCLAW

Summary

The author discusses the problem of social inequality in big Polish cities. He bases his reflections on the results of empirical studies carried out in Wrocław. His main thesis is that there is a growing connection between the urban space and the class-cultural differentiation between the inhabitants of various parts of the city. His reflections refer to the tradition of sociological critical reflection.

Key words/słowa kluczowe

urban community / społeczność miejska; social and cultural differentiation / zróżnicowanie społeczne i kulturowe